

W związku z „wejściem Polski do Europy”, należy przypuszczać, że, mimo narastającego kryzysu inwestycyjnego, międzynarodowe zainteresowanie stolicą i głównym miastem największego i najludniejszego z 11 nowych członków UE rośnie. Potwierdza ten fakt ukazanie się monografii poświęconej Warszawie, wydanej w serii książek londyńskiego wydawnictwa Reaktion Books, dotyczącej gwałtownie zmieniającego się w ostatnich czasach pejzażu miejskiego takich m. in. metropolii, jak Berlin, Paryż, Londyn i Tokio.

Autor powinien być już znany czytelnikom, dzięki jego wywiadowi z Normanem Forsterem oraz tekstowi podsumowującemu wstrząsające wpływy działania tego architekta na obecny wygląd niektórych bardzo wyeksponowanych miejsc brytyjskiej stolicy (zob. „Architektury-Murator” 9 i 10/2003). Skoro prowadził własne badania w Polsce – m.in. w ramach współpracy między instytucjami naukowymi British Academy a Instytutem Sztuki PAN, umiając czytać oraz porozumiewać się w podstawowym zakresie po polsku, kompetencje tego historyka sztuki projektowania (history of design), wykładowcy w londyńskim Royal College of Art do napisania książki o Warszawie są raczej nie do zakwestionowania. Jest autorem studium nowoczesnego projektowania pt. *National Style and the Nation-State* (1992) oraz jednym z redaktorów zbiorowej książki o kulturze materialnej w Europie za żelazną kurtyną pt. *Socialism and Style* (2000).

Jak autor pisze we wstępie, *Warsaw* „choć ma zajmować się ulicami, pomnikami [historii i kultury, czyli zabytkami], placami i zaułkami miasta, kościołami oraz synagogami, nie koncentruje się na sprawach artystycznych lub architektonicznych.” Crowley pragnie zgłębić „sposób, w którym nowe i stare obszary przestrzenne zostały przedstawione i wykorzystane przez osoby sprawujące władzę nad miastem po 1944 roku, oraz mieszkających i pracujących w nim ludzi” (s. 15). Trzy rozdziały, z których składa się książka (nie licząc krótkiego podsumowania) zostały skomponowane wokół trzech ogólnych, choć zasadniczych dla autora, pytań: „Gdzie i jak zapamiętano przeszłość?” (rozdz. I, „*Monuments in Ruins*”); „Gdzie, po co i jak chodzili ludzie na zakupy?” (rozdz. II, „*Shops and Markets*”) i „Gdzie i jak oni mieszkali?” (rozdz. III, „*At Home in the City*”).

Bezpośredni sposób, w jaki autor podchodzi do powojennej tożsamości miasta, jego kultury materialnej oraz warunków mieszkaniowych, świadczy o jego luźnym, a zarazem śmiałym, stosunku do całej kwestii miejskiej w czasach współczesnych. Wobec owej swobody oraz faktu, że książka nosi w tytule tylko nazwę miasta, warto zadać trzy zasadnicze pytania, dotyczące treści oraz metodologii stosowanej w przygotowaniu publikacji:

1. Czy można spodziewać po niej ogólnego przedstawienia powojennej odbudowy i przebudowywania

PETER MARTYN

Warsaw w kapsułkach

David Crowley, *Warsaw*, /wyd. Reaktion Books,/ London 2003.
208 stron, 60 ilustracji,

Warszawy oraz jej dalszego rozwoju i przeobrażeń aż po dzień dzisiejszy?

2. Czy autor spełnia swoją obietnicę (zresztą regularnie powtarzaną wyrazami typu *As I'll show* i *As I'll explain* lub nawet *As I have shown*) przeprowadzenia czytelnika (przede wszystkim spoza Polski, słabo znającego miasto lub w ogóle nie zorientowanego) przez wieloznaczne realia polityczne, procesy społeczno-gospodarcze i cały tok wydarzeń przyczyniających się do obecnego wyglądu oraz stanu stolicy?

3. Czy w świadomości autora, który sam podziela i przekonanie Kundery, że „walka człowieka przeciw przemocy jest walką pamięci przeciw zapomnieniu” (s. 18), miasto powojenne jest dostatecznie mocno zakorzenione w swojej przeszłości?

Olbrzymia część książki (164 z 200 stron tekstu) składa się z szeregu krótszych lub dłuższych podrozdziałów omawiających różne aspekty odbudowy i przebudowy miasta, zmieniających się obyczajów, konsumpcji, życia intelektualnego, publicznego i prywatnego jego mieszkańców. Podział trzech głównych rozdziałów na luźnie związane ze sobą noszące własne tytuły fragmenty – nie wymienione w spisie treści – przypomina tzw. Kapsułki zawarte w monumentalnym studium *Europe. A History* (polskie tłumaczenie: *Europa. Historia/Dzieje*), autorstwa drugiego Brytyjczyka zajmującego się polskimi zagadnieniami, Normana Davies'a. Tytuły w studium Crowleya mają raz opisowe znaczenie, raz poetyckie, nieraz wywołują nieco sensacyjne skojarzenia. Pierwsze cztery z tych kapsułek, noszące hasłowe tytuły: „*A Poet Recalls*”, „*From Ruins to City*”, „*The Making of a Socialist City*” i „*Trojan Horse*”, mają stanowić opis traktowania złożonej sprawy podnoszenia miasta z ruin i zgłiszczy drugiej wojny światowej. Podczas gdy cała trauma przeżywania niemal totalnego zniszczenia Śródmieścia, ilustrowana fragmentami *Pamiętnika z Powstania Warszawskiego* Mirona Białoszewskiego oraz proces nadawania nowemu organizmowi miejskiemu szaty socjalistycznego miasta w ramach sześcioletniego planu Bieruta, zostały przedstawione w miarę rzetelnie, można by się zastanawiać, czy autor, porównując Pałac Kultury do konia trojańskiego, nie pozwala sobie na własną, zbyt

swobodną licencję poetycką. Pałac, niczym orwellowskie Ministerstwo Sprawiedliwości, ukazujące się w okrutnie słonecznym dniu nowomilenijnym, służy jako główna ikona zarówno książki, jak i miasta – bo, jak się zdaje, według autora „Warszawa mało ma nut [obiektów] wyróżniających się architektonicznie” – s. 15). Można przecież utrzymywać, że PKiN, pod względem treści i formy, jest absolutnie pustym tworem architektonicznym.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa następnej kapsułki pod tytułem „*Civic Memory*”, który można przetłumaczyć, mimo dwuznaczności tego określenia na język polski, jako pamięć *obywatelska*. To, co autor wyraźnie określa jako *Old Town* bliskie jest raczej pojęciu Starej Warszawy, stosowanemu przez niektórych wybitnych warsawianistów (prawie zupełnie pominiętych w przypisach), czyli obszarowi, który obejmowały pochodzące z lat 1621-1622 tzw. Wały Zygmuntowskie. Stąd więc powstaje błędne twierdzenie autora, że tzw. Stare Miasto zostało odbudowane na podstawie „obrazów [Bernarda Bellotta] Canaletta” (s. 47). Przekonanie Crowleya, że *Old Town* (szczególnie ma tu na myśli teren otoczony murami staromiejskimi) „pojawiło się ponownie jako rodzaj zatrzymanego w czasie, spetryfikowanego miejsca, w którym wydawało się, że historia zakończyła się” nie zgadza się z istotnym faktem, że dzielnica ta została odtworzona jako osiedle mieszkaniowe. Siły i cierpliwość czytelnika poddane są dość ostrej próbie zanim dojdzie do dalszych kapsulek poświęconych ważnemu, choć niezbyt klarownie przedstawionemu, wątkowi poczucia pustki i lęku wśród bardziej wrażliwych mieszkańców, że miasto po zagładzie jest innym organizmem, niż ten, który jeszcze pamiętają („*At Home and Not at Home*”, „*Silver City*”). O ile czytelnik wytrzyma jeszcze wstrząsającą wiadomość, że Zamek Królewski jest przykładem „kontra-ikonoklazmu” – (czyli jednym z „tej dziwnej kategorii rzeczy [obiektów]”, które odbudowywane są, „aby zapomnieć co oznaczała kiedyś ich nieobecność” – s. 60), pozostają jeszcze kapsułki zatytułowane „*Heroes and Enemies*” (konfrontacja między oficjalną ideologią a potoczną pamięcią, sprowadzona zaledwie do przedstawienia kilku pomników) oraz „*Ephemera*” (podsumowanie etosu narodowego, romantyzmu i etosu powstańczego, kultywowanego przez Solidarność). I tak przed nim jeszcze pozostały pakunki tekstowe pt. „*Ritual Memory*” (wejście we „wspaniałe nowe czasy kapitalizmu”) oraz „*Yesterday*” (krótka choć wartościowa apologia na rzecz niektórych obiektów okresu zwanego „soc”, które z punktu widzenia autora należą do najciekawszych w Warszawie).

Konwencja ta została zachowana także w dwóch dalszych, głównych częściach; (np. „*Consumption under Attack*”, „*Shopping with Stalin*”, „*Culture versus Commerce*” w rozdz. II oraz „*Private Homes in Public Squares*”, „*Private Homes in Private*”, „*Public Life in Private Homes*” w rozdz. III). Jeśli da się znaleźć główny wątek

lub pointę w tym rozdrobnionym przeglądzie powojennej i najnowszej historii, kultury i antropologii miejskiej, to chyba należy go szukać w coraz silniejszym zestawianiu tematów o przeciwstawnych znaczeniach. Nie przypadkowo zarówno drugi rozdział, jak i sama książka kończą się bardzo modnymi od jakiegoś czasu w anglo-amerykańskim świecie naukowym oksymoronami. * Por.: „Napić się piwa z butelki, podanego przez kelnera w białym fartuchu w nowej kawiarence na restaurowanym placu Konstytucji w zasięgu wzroku bohaterów pracy i robotników Stachanowów, to wzniesć toast zwycięstwa nad tym gatunkiem socjalizmu, który dawniej panował w Warszawie i równocześnie za triumf [wolnego] rynku (s. 142), oraz: „W mieście, które już dawno temu miało dosyć Marksa, [nowy gmach] Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego wydaje się ‘wulgarnym’ wykładem (*lecture*) jednej z najbardziej elementarnych propozycji teoretycznych: zmiana i innowacja w sferach ponad/pozastrukturalnych (*super-structural*) kultury są zawsze zdeterminowane ostatecznie zmianami w bazie ekonomicznej. Z drugiej strony mało kto, rzecz jasna, czyta Marksa w Bibliotece na górze” [czyli nad zbudowanym w podziemiach mallem, parkingiem oraz, uczęszczaną przez wielu amerykańskich biznesmenów, kręgielnią], (s. 191).

Czy książkę Davida Crowleya można uznawać za innowacyjną? Z całą pewnością tak – ale z jednym podstawowym zastrzeżeniem, że nowe nie musi koniecznie znaczyć lepsze. *Warsaw* przedstawia obraz miasta przez nieco inny pryzmat, z dystansem osoby znającej tematykę i niewątpliwie zaangażowanej, która niemniej żyje poza codziennymi realiami opisywanego miejsca. W zrozumieniu wielowarstwowych aspektów wielkiego miasta współczesnego taki punkt widzenia także ma swoją wartość (nawet dużo znaczącą). Można odnieść wrażenie, że sam autor, mimo wzniesienia ww. toastu zwycięstwa nad poprzednio panującym ustrojem, cierpi z powodu własnej tęsknoty dla czasów, kiedy sam był młodszy, i zarówno Warszawa, jak i cała Polska były niewątpliwie bardziej osobliwymi miejscami do zwiedzania i przebywania niż w obecnych czasach ujednolicenia kulturowego przy równoczesnej polaryzacji, i kryzysie społecznym. Pod tym względem wydaje się, że sam autor pada momentami ofiarą bełkotliwie określonego syndromu zacytowanego przez Crowleya Amerykanki S. Stewart jako „Nostalgiczne marzenia chwili sprzed wiedzy i samoświadomości, która sama przetrwa tylko w samoświadomości nostalgicznej narracji” (s. 55).

* Skrajnym przykładem tej jawnej tendencji może być książka autorstwa M. Page’a pt. *The Creative Destruction of Manhattan*, Chicago 1999. Autor niniejszej recenzji pragnie przeprosić wydawnictwo Chicago University Press, że nie był w stanie recenzować tej monografii.

Szczególnie intrygującą a zarazem kontrowersyjną stroną *Warsaw* jest zestawienie okresu powojennej odbudowy miasta (zwłaszcza w krótkim epizodzie zw. socrealistycznym) z erą „postkomunistyczną” ostatnich mniej więcej piętnastu lat. Mimo braku bibliografii, indeksu, jednego chociażby planu Śródmieścia oraz numeracji ilustracji (z których kilka zostało opublikowanych w lustrzanym odbiciu – m. in. zdjęcie na stronie 78, przedstawiające Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, gdzie odwrócona data 1<7. IX. 3>9, przypomina nieco słowo EXIT, wagon zaś jedzie nie na Syberię lecz Zachód), *Warsaw* wcale nie jest książką popularnonaukową. Raczej jest ona przeznaczona dla stosunkowo małej garstki ludzi lepiej lub gorzej poinformowanych, którzy umieją, i co ważniejsze, lubią posługiwać się sofistyką. W trzech rozdziałach podzielonych na 27 zatytułowanych podrozdziałów znajdują się cenne wśród mniej trafnych, a czasem wręcz mylnych, spostrzeżeń, rażących uproszczeń oraz niekończących się, wieloznacznych, sprzecznych wzajemnie uwag.

Skoro Warszawa została zniszczona w stopniu tak ekstremalnym, fakt ten zresztą autor podkreśla – należy zastanawiać się, dlaczego także i do niej ma się stosować teza: „Miasta tworzą się poprzez zawijanie nowego w stare” (s. 12). Wiadomo tylko, że, niezależnie

od ustroju politycznego, rodzaj rekonstrukcji zniszczonej substancji historycznej mniej lub bardziej spontanicznej był niezbędny dla miasta i jego mieszkańców. W Niemieckiej Republice Federalnej odbudowę wielu równie zniszczonych miast zainicjowały i prowadziły same władze miejskie – w Warszawie, niestety, głównym inicjatorem rekonstrukcji było Państwo. Skoro David Crowley nie posługuje takimi określeniami, jak *genius locii* lub „tożsamość” w kontekście miejskim, to należy przypuszczać, że to są pojęcia mu obce. Choć wspomina o próbach zaangażowania mieszkańców w życie miasta i wykazuje zainteresowanie sprawą ochrony przestrzeni publicznej w mieście przed prywatyzacją i narastającą izolacją społeczną, nie ma tu miejsca na pojęcie „miejskość” (*urbanity*). Należy przypuszczać, że jest to dla niego albo określenie anachroniczne albo zbyt abstrakcyjne. Znamionym jest, że w samym tytule zakończenia autor zadaje pytanie: „Co dalej z przestrzenią publiczną?” Aluzyjna i dwuznaczna odpowiedź autora, który jest daleki od dokonania syntezy, z prostej przyczyny, że nie łączy w całość różnych aspektów opisywanego przedmiotu, nie pozostawia wiele miejsca na optymizm.